WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 31 Stycznia 1880 roku. **№ 5** 19 (31) Stycznia 1880 r.

O systematach rolnych.

Kwestya systematów rolniczych jest najważniejszą ze wszystkich, w niéj bowiem łączą się wszystkie inne, rozwiązanie jéj zależy od znajomości ogólnéj wszystkich faktów tyczących się klimatu, ziemi, zbytu i innych okoliczności ekonomicznych. Krótko mówiąc, należy rozpatrzyć rozmaite systemata gospodarstwa rolnego, zbadać jakie przyczyny je wyrodziły w pewnych epokach i jakie przyczyny wpływają na potrzebę ich zmiany, ażeby rolnictwo wiernie od wieków spełniające swoje posłannictwo, odpowiadało bezprzestannie potrzebom społeczeństwa, wynagradzając pracę producenta.

Co jest przedmiotem systematu gospodarskiego? Oto wynalezienie warunków równowagi, według których, z uwzględnieniem okoliczności miejsca i czasu, powinny działać siły produkcyjne rolnictwa, siły, które wywołają w wielkiéj części powodzenie lub klęski przedsiębierstwa. Otóż temi siłami produkcyjnemi są: samorodne siły natury, praca, nawóz.

Siły natury działają zawsze: biorą one udział zawsze, ale w rozmaitym stosunku, w dziele produkcyi roślinnéj, czy to ograniczają się, prawie pozostawione sobie samym, na wytwarzaniu trawy i siana, czy też pobudzone przemysłem ludzkim, wytwarzają najbogatsze plony.

Praca jest również w stanie cywilizacyi, siłą o nieustającém działaniu, siłą wszędzie niezbędną, ale która rozdziela się bardzo nierówno na te lub owe plony, stosownie do tego jak one wynikają prawie zupełnie z samorodnych sił natury, czyli też jak wypływają z rolnictwa bardzo natężonego.

Nawóz jest wielkim czynnikiem sztucznym rolnictwa doprowadzonego do najwyższéj doskonałości. Ale poniżéj téj doskonałości, bywa taki systemat gospodarowania, w którym nawóz nie bierze bynajmniéj udziału, taki systemat, w którym siły natury i praca jedynie tylko działają.

A więc bez czynników natury i bez pracy nie ma produkcyi rolniczéj; bez nawozu zaś nie ma produkcyi rolniczéj, któraby mogła zaspokoić potrzeby odżywiania i zasycania przemysłu cywilizacyi naprzód posuniętéj.

W jakich okolicznościach rolnictwo może funkcyonować za pomocą pracy tylko? W jakich okolicznościach należy używać jednocześnie pracy i nawozu? Takie są w streszczeniu dwa ostateczne stanowiska, które tworzą systemata rolne, systemata główne, od których pochodzą systematy pośrednie.

W obecnym sposobie mówienia, nazywają systematem natężonym (intenzywnym), taki systemat, w którym nawozi się do maximum celem otrzymania najwyższéj ilości plonu. Przeciwnie, systematem rozluźnionym (ekstenzywnym) nazywa się systemat, w którym działają same tylko siły natury. Ale prawdę mówiąc, w miarę tego jak cywilizacya wyczerpuje ziemie dziewicze, w których nagromadziły się nawozy naturalne, nie ma systematu bezwzględnie rozluźnionego; prawie wszędzie, w produkcyi roślin trawiastych przynajmniéj, rolnictwo posługuje się nawozami sztucznemi. Tylko pomiędzy systematem natężonym i rozluźnionym zachodzi ta różnica główna, że w pierwszym nawozi się ziemia aż do nasycenia, gdy tymczasem w drugim używa się nawozu w niewielkiéj ilości. Tu jeszcze zachodzi inna różnica, że w systemacie natężonym działamy wielkiemi kapitałami, gdy tymczasem w systemacie rozluźnionym działamy przy wielkiéj oszczędności kapitału, pozostawiając wszystko czasowi, a jeżeli niekiedy wielką rozwija się pracę, to jedynie tylko przy uprawie krzewów, która do pewnego stopnia obejść się może bez współdziałania nawozu.

1. Systemat natężony czyli oparty na najsilniejszém nawożeniu ziemi.

W systemacie natężonym figurują wszelkie gospodarstwa, które, czy to przez zadarnienie ziemi, czy to przez orkę, a zawsze za pomocą nawozów, dążą do najwyższych plonów. To znaczy, że systemat ten stosuje się do gruntów będących w okresie roślin pastewnych, do gruntów, z których renta może być opłacaną jedynie tylko przez gospodarstwo czynne, na gruntach znajdujących się w krajach, w których cywilizacya zjednoczyła wszystkie środki działania i postępu (drogi, kanały, miejsca zbytu, kapitały i t. d.) Wszystko to co nauka, co geniusz przemysłowy zdobyły, ten systemat udoskonalony realizuje. Przedstawia on systemat tegoczesny, najdaléj posunięty, wytwarza on z ziemi największą ilość i największą rozmaitość plonów służących do odżywiania innych; reguluje on z powodu téj ilości i téj rozmaitości produkcyi bogactwo rolne kraju tak dobrze jak i jednostek; jest on najlepszém zabezpieczeniem przeciwko przesileniom głodowym; najlepiéj ze wszystkich systematów zużytkowywa on siły ludności wiejskiéj. Dla tego też napotykamy go we wszystkich częściach Europy, w których wyczerpnięcie nawozów naturalnych, nagromadzonych niegdyś w ziemi, nie dopuszcza już systematów bez nawozów sztucznych.

Flandrya, Belgia, Alzacya, najpierwéj,—Anglia następnie,—Niemcy i Szwajcarya późniéj; – oto są okolice, w których ten systemat gospodarowania, w którym, zamiast ugoru wprowadzono rośliny pastewne i uprawę rzędową, doszedł do najwyższego stopnia doskonałości. Wielcy mistrzowie go wprowadzili: mistrzowie ci noszą nazwiska europejskie Thaer'a, Schwertz'a, Tellemberg'a Pictet'a, Yvart'a, Permentier'a, Mateusza Dombasl'a, Artura Young'a, Sinclair'a, Torell'a i innych; których prace uświetniły rolnictwo.

Osiągnięcie celu wymaga środków. Takiém powinno być godło każdego rolnika, który pragnie wydobyć z systematu natężonego wszystko co on dać może. Otóż, środkami rolnictwa natężonego są: usunięcie ugoru, rośliny pastewne wysokiéj wydajności, utrzymywanie dobytku na stajni, kupno nawozów szybko działających, ażeby podniecać i uzupełniać nawozy stajenne, orka głęboka, zupełne osuszenie ziemi, środki poprawiające w zastępstwie części składowych, których może brakować w ziemi, uprawa płytka utrzymująca warstwę orną w bezustannym stanie spulchnienia i czystości, racyonalne następstwo plonów. Wydajność do najwyższego stopnia posunięta jest celem tego systematu. Nie idzie w tém o to ile się wydaje na morg, ale o to, ile się wydaje na centnar danego produktu. Wielką formułą finansową jest, że im więcéj wydaje się na morg, aż do ostatniéj możliwéj granicy koniecznéj do otrzymania plonów w ilości i w jakości, tém bardziéj zmniejszą się koszta produkcyi. Jednóm słowem, wielkie kapitały przynoszą wielkie korzyści

Kwestya przeto jasno jest postawiona: gospodarstwo natężone może postępować, może się powodzić jedynie tylko za pomocą kapitału, i ci tylko mogą śmiało brać się do niego, którzy umieją,

chcą i mogą robić takie nakłady, żeby pewne nawet klęski, często nieuniknione w wielkiém przedsiębierstwie, nie zaskoczyły ich niespodzianie. Ale jeżeli nauka, rozwaga i kapitał są na usługi takiego gospodarstwa, i jeżeli gospodarstwo to jest zastosowane do okoliczności miejscowych, uznać wypada, że przynosi ono piękne korzyści za ofiary, których wymaga. Rozmaitość jego produkcyi i spekulacyi wytwarza korzyści, które w ostateczném podkreśleniu, przyczyniają się do ustanowienia dochodu średniego, zawsze tak wysokiego, że się wszystko opłaci nawet w złych latach. Urodzajność ziemi jest wielkim regulatorem korzyści rolniczych, gdyż ona to najlepiéj zabezpiecza plony od zmian pory roku. Z tych powodów, gospodarstwo intensywne jest zawsze i wszędzie wynikiem cywilizacyi; jest ona celem, do którego dążyć wypada, gdy tymczasem gospodarstwo rozluźnione jest przejściowém, przygotowawczém, środkiem dostawania się wyżéj.

Gospodarstwo natężone, jak wyżéj powiedziano, przez wielką wydajność plonów może przynieść maximum produkcyi brutto i netto. Zobaczmy najpierwéj co zrobiło ono dla produkcyi brutto.

Co to jest produkcya brutto w daném gospodarstwie? Jakim sposobem można ją wymierzyć?

Otóż zdaniem wielu agronomów wszystko powinno być obliczane w stosunku morga, uważanego jako jednostka porównania, tak przychody jak i wydatki. Tak jak się mówi naprzykład, że na morg potrzeba tyle lub tyle kapitału, tak samo powinno się mówić, że morg tém lub owém obsiany daje brutto produktu średnio za tę lub ową summę. Kiedy jest mowa o gospodarstwie czysto pastwiskowém, dobytek jest pomocnikiem produkcyi; gdyby nie brano w rachubę nawozu, który on daje, często bardzo przynosiłby on stratę nie zaś pożytek; przewyżka wydatków nad produkcyę dobytku wykazuje koszta nawozu, a tém samém, ponieważ ten rachunek, w ten sposób zamknięty, staje się ujemnym, dziwić się nie należy, że produkcya dobytku nie figuruje w produkcyi brutto danego gospodarstwa. Jedno tylko poznać należy: to jest produkcyę brutto danego gospodarstwa. Potrąciwszy następnie koszta uprawy, będziemy mieli produkcyę czystą.

Nie ma zapewne kwestyi w gospodarstwie rolném, którąby wzniecila tyle sporów ile kwestya kapitału obrotowego potrzebnego do uprawy natężonéj w zupełnym rozwoju. Długo bardzo utrzymywano, że kapitał ten powinien wynosić od 300 do 400 fr. na hektar (15 do 60 rs. na morg). Największy znawca warunków finansowego powodzenia w gospodarstwie o wysokich plonach, założyciel szkoły w Grignon, August Bella, już od r. 1828 ma tę zasługę, że zażądał, ażeby kapitał nakładowy podniesiony został do 1000 fr. na hektar (150 rs. na morg); od tego czasu, aż do końca swojego zawodu, nie przestawał utrzymywać i wykazywać, że słusznie liczył na plony w stosunku wyłożonych kapitałów. Kiedy August Bella formułował program gospodarstwa natężonego, uważano ziemię jako lokacyę kapitału na nizki procent, a rolnictwo jako rzemiosło ręczne, nie zaś jako przemysł dla kapitalistów. Były to zgubne przesądy. Przy tym sposobie pojmowania rzeczy trudno było, żeby wielkie gospodarstwa nie były pobite przez małe, ponieważ te ostatnie, obejmują tyle tylko ziemi, ile mogą nasycić kapitałem.

Przy pomocy tak znacznego kapitału, jakim go wykazał Bella, rolnik może stawić czoło wszystkim potrzebom rocznym swojego gospodarstwa; za pomocą kapitału w inwentarzu żywym i martwym, wykona on potrzebne roboty i wyprodukuje nawozy; za pomocą kapitału obrotowego, który się przetwarza bezustannie z kapitału produktów na kapitał w gotowiznie, żywić on będzie dobytek, otrzyma nasienie i zaspokoi to co wypłacać należy w gotowiznie. Jego kapitał zakładowy wynosi 1000 fr. na hektar (150 rs. na morg); a więc kapitał ten obciąży koszta produkcyi 50 fr. rocznie (7 rs. 50 kop. morg), nie zmniejszając kosztów amortyzacyi, odnowienia i utrzymania, które także zaliczają się do kosztów produkcyi.

Co się tycze dobytku, powtarzamy, że jest on na usługi gospodarstwa; a więc wszystkie koszta, jakich on wymaga, powinny w części być pokryte przez produkta wywozowe (wełna, mleko, przychówek i t. d.) Różnica wykazuje wartość pracy i nawozu. Otóż, ta praca i ten nawóz wynagradzają się z kolei przez plony, które z nich korzystają, albo też są przeniesione na rok następny w części dla następnych plonów. Według obliczeń Edwarda Lecouteux, kapitał w ten sposób użyty przynosi 15,47%.

Takim więc sposobem kapitał tak wysoki, użyty na daną jednostkę powierzchni, otrzymał chrzest przemysłowéj korzyści, tym samym faktem jest on stanowczo usprawiedliwionym. Idzie teraz o wymotywowanie szczegółowe.

Kapitał w inwentarzu żywym, który przedstawia trzy dziesiąte części kapitału zakładowego, rządzi się następującą zasadą: „O ile ważném jest doprowadzać inwentarz pociągowy do najmniejszéj liczby, o ile na to konieczność dozwala, o tyle korzystném jest zwiększać ilość dobytku dochodowego, kiedy jest pewność utrzymywania go regularnego na stopie najwyższéj racyi odżywnéj, i kiedy prowadzi się system at gospodarowania korzystnego pod względem nawozów, jakie dobytek wydaje.“ W istocie, wszędzie, gdzie zasada ta jest uszanowana w majątkach, które same dla siebie muszą produkować nawozy, dobytek nie jest, jak to się mówi za zwyczaj, *złém koniecznèm*, ale jest jedną z najsilniejszych przyczyn bogactwa rolniczego. Prawdę mówiąc, jest on środkiem natężenia gospodarstwa: z jednéj strony liczba batajek i fornalek wskazuje liczbę pługów; z drugiéj strony ogólna liczba dobytku jest wskazówką wyprodukowanego nawozu. W streszczeniu więc, cała kwestya, w tym przedmiocie, zasadza się na tém, żeby wiedzieć, czy dobytek zebrany w daném gospodarstwie wystarcza do wykonania robót i produkcyi nawozu, i czy gospodarstwo, ze swéj strony jest w stanie go wyżywić.

W tém co się tycze robót rolniczych, w okolicach zbożowych, w klimacie umiarkowanym, w którym się liczy 200 do 240 dni roboczych w ciągu roku, potrzeba jednego konia na 18 do 20 morgów przestrzeni uprawnéj, czyli na 36 do 40 morgów parę koni perszerońskich, albo równéj im siły, które stosownie do potrzeby, służą do uprawiania ziemi i wywózki. Przypuszcza się, że promień działalności wynosi 350 prętów, że budowle znajdują się w środkowym punkcie, że gospodarstwo zużywa paszę w naturze, a tém samém wywózka ogranicza się do odstawy zboża na targi, lub na przywózce nawozów handlowych. Jeżeli orka wykonywa się w woły i w konie, liczy się pięć wołów na cztery konie.

O nawozach mówiliśmy w oddzielnym artykule, w tém miejscu przypominamy tylko, że najdoprowadzenie ziemi i utrzymanie jéj w należytym stanie nawozowym, żeby wydawała najwyższe plony, potrzeba mieć jedną sztukę dobytku na dwa morgi ziemi. W téj liczbie figuruje głównie sprzężaj i bydło dochodowe. Koszt więc dobytku wynosi 45 rs. na morg ziemi ornéj. W wielu okolicznościach, w których spekulacya używa zwierząt wyborowych, summa ta jest niewystarczająca. Z innéj znów strony, należy przypuszczać, że w wielkiéj ilości dobytku, znajdują się sztuki różnego wieku i różnéj ceny. Należy przypuszczać nadto, że pewna część nawozu kupuje się po za granicami gospodarstwa pod postacią guana i innych nawozów skoncentrowanych; a więc ta cyfra 45 rs. jest średnią ogólną.

Kapitał w inwentarzu martwym wchodzi do kategoryi środków działania, które powinny być zastosowane do ważności celu, jaki osięgnąć zamierzono. Powinien on przedstawiać dziesiątą albo dwunastą część kapitału obrotowego, i dochodzi tym sposobem 12 do 15 rs. na morg ziemi ornéj i łąk. Prawdopodobném jest wszakże, że wprowadzanie roboty maszynowéj w miejsce ręcznéj zwiększy cyfrę kapitału włożonego w inwentarz martwy. W każdym razie, im ziemia obficiéj jest nawożona, tém lepiéj wynagradza gospodarstwo czynne; a im gospodarstwo jest czynniejsze, tém więcéj potrzebuje pługów, bron, machin, narzędzi, wozów i t. d. Główném, a nawet koniecznèm jest, ażeby roboty zostały wykonane we właściwym czasie, szybko i oszczędnie. W tym celu trzeba, żeby robotnicy nie czekali nigdy na narzędzia, ale nie trzeba również, ażeby w skutek wielkiego zbytu, lub lichego wyboru, narzędzia pozostawały po za pewien okres czasu bezczynnie pod szopami. Narzędzie bezczynne jest kapitałem martwym, i jeżeli w porze roboczéj, narzędzie to nie jest w stanie opłacić należnego procentu, ani amortyzacyi, to z pewnością jest ono źle zrobione, albo źle używane.

Kapitał w produktach na składach przedstawia wszystkie plony, które zabezpieczone od zniszczenia, oczekują, albo kolei spożycia przez dobytek, lub też wywiezienia na targi. Widocznie,

możność ich w chwili układania inwentarza zależy od epoki tegoż inwentarza. Znajduje się on na najwyższym stopniu w czasie układania inwentarza w jesieni, a najniższym przy układaniu inwentarza na wiosnę.

Zarzucają często, że plony sprzedażne nie stanowią nieodłącznéj części kapitału, ponieważ nie są przeznaczone w naturze do reprodukcyi; ale na to odpowiedzieć można, że rolnik biorąc pieniądze za zboże, wełnę i t. p. opłaca dzierżawę, podatki, robotników, nasienie. Nie wiele wiele więc obchodzi pod tym względem, czy inwentarz znajduje wartości w składach, czy też w kassie.

Kapitał w nawozach, częścią w gnojowniach, częścią w ziemi, w chwili układania inwentarza, przedstawia 36 do 45 rs. na morg, czyli $^{3}/_{10}$ kapitału obrotowego.

Przyznać wypada, że ta cyfra sama może odstraszyć najśmielszych zwolenników gospodarstwa natężonego. Ale pamiętać i na to wypada, że w ostatnim rezultacie korzyści zależą od wysokości kapitału, że nawóz jest głównym teoretycznym czynnikiem powodzenia finansowego.

Bez zaprzeczenia nawozy są kapitałami, które wymagają kosztów produkowania. Bez zaprzeczenia, kapitały te są produkcyjnemi w samym początku, i wtenczas dopiero kiedy nasycą ziemię wydaje ona plony najwyższe. Otóż, dawajmy na morg 625 centnarów nawozu, które kosztować będą 75 rs. Bez żadnéj wątpliwości ziemia będzie nawiezioną na lat kilka; bez żadnéj wątpliwości wyda ona co najmniéj cztery plony. W skutek więc tego to nawiezienie przy wyłożeniu 75 rs. będzie zaliczeniem na rzecz gruntu; powierzamy mu kapitał 75 rs., który on musi oddać pod postacią plonów. Ale ponieważ ten zwrot nie będzie natychmiastowy, trzeba będzie, ażeby corocznie, aż do zupełnego umorzenia kapitału w tém umieszczonego, figurował on w rachunkach, częścią pod postacią nawozu pochłoniętego, częścią zaś pod postacią nawozu w ziemi, oczekującego na pochłonięcie. I tym to sposobem, w gospodarstwie będącém na drodze ulepszenia, kapitał nawozowy ciągle idzie postępem rosnącym, tak samo jak rośliny pastewne i dobytek, gdy tymczasem w gospodarstwie będącém w trakcie realizowania, idzie on przeciwnie postępem malejącym, ponieważ w tym ostatnim wypadku, gospodarz stara się odzyskać to co włożył.

Usunąć nawóz z rachunku, byłoby to wykazać kapitał zakładowy mniejszym, aniżeli jest istotnie, byłoby to dać do zrozumienia, że można przyjąć uprawę roślin okopowych, orkę głęboką, rośliny przemysłowe, utrzymywanie dobytku na stajni z bardzo małym kapitałem zakładowym. Po cóż oddawać się takim złudzeniom? Czy i tak w świecie rolniczym nie ma aż nadto wiele ludzi przedsiębierczych gotowych wziąść się do gospodarstwa ze zbyt małemi zasobami, i prowadzić je takiemi systematami, których skutków wytrzymać niepodobna. Ileż to nieszczęść spowodował taki sposób rachowania. Ileż to ludzi z najlepszemi zamiarami nie mogło z powodu braku funduszów prowadzić gospodarstwa najlepiéj rozpoczętego.

Że gospodarstwo może wytwarzać samo nawozy za pomocą plonów, i że w takim razie dostatecznem jest wytworzyć pierwszy plon, ażeby ustanowić ważną część kapitału nawozów w ziemi, to jest niezawodną prawdą. Ale strzedz się tego należy. Rośliny pastewne, zamienione w nawozy, czyliż nie są zaliczeniami łożonemi na ich wyprodukowanie, zaliczeniami zwiększonemi wszystkiemi procentami. Cokolwiekby rolnik robił, prędzéj czy późniéj dojść musi do kapitału 28 do 45 rubli na morg w nawozach, a ponieważ ten kapitał będzie jego dziełem, będzie więc logicznie i sprawiedliwie jego własnością. Dzierżawca powinien go odebrać przy wyjściu z dzierżawy, jeżeli właściciel w chwili oddania w posiadanie nie przekazał mu kapitału równoważnego, albo też zaniedbując stałe polepszenie ziemi, nie dał mu, czy to przez obniżenie czynszu dzierżawnego, czy przez bonifikacyę przy końcu dzierżawy, wynagrodzenia odpowiedniego zaliczeniom, które mu pozostawia przy wyjściu.

Obsiewy (nasienie, orka, uprawa przygotowawcza, rozkład kosztów ogólnych i czynszu dzierżawnego na plony w przyszłości) są zawsze ważnym pierwiastkiem każdego inwentarza gospodarstwa natężonego; ponieważ gospodarstwo to, które sieje i zbiera w każdym czasie, zawsze musi liczyć się podwójnie.

Nakoniec w inwentarzu, znajdujemy gotowiznę w kassie, to jest pieniądze, rewersa do spłacenia, jednym wyrazem wszystko co stanowi kapitał w gotówce, i to co pozwala rolnikowi bezustannie być panem swoich działań, uskuteczniać wypłaty w właściwym czasie i sprzedawać wtenczas dopiero, kiedy uzna to za korzystne. Pomiędzy kapitałem włożonym na pewien przeciąg czasu i kapitałem obrotowym, zdolnym do wszelkich operacyj, zachodzi pewien stosunek, który zawsze powinien być zachowany, ale który koniecznie musi być zmienny w różnych porach roku.

Takiemi są rozmaite pierwiastki, które wchodzą w skład kapitału zakładowego w gospodarstwie natężoném, a im więcéj je poznajemy, tém więcéj przychodzimy do wniosku, że kapitał w nawozie jest dzielnym pomocnikiem rolnictwa w zmniejszeniu kosztów produkcyi. Środki mechaniczne bowiem dopiero następują.

Nie należy jednak zaprzeczać ważności oszczędności, którą można zaprowadzić w robotach rolniczych. Trzeba, powtarzamy to bezustannie, zajmować się bardzo udoskonalaniem machin wiejskich, ponieważ one stały się kwestyą pomyślności albo upadku dla większych gospodarstw, i gdyby nie one, nawóz sam byłby narażony na to, że produkowałby się drogo i znajdowałby się w niekorzystnych warunkach zużytkowania,

To tylko powiedzieć chcemy, że w stosunku nawozu i pracy słabą stroną naszego rolnictwa, czynnikiem produkcyi, który co najrychléj wzmocnić należy, jest nawóz. Można nawet twierdzić, że z braku dostatecznéj ilości nawozu, znaczna część naszego inwentarza, naszego sprzężaju i naszéj robocizny ręcznéj, zanadto marnuje siły swoje. Co gorsza, pod szopami, mamy narzędzia udoskonalone, które zawcześnie nabyte, oczekują na przybycie nawozu, ażeby działać zaczęły. Na gruntach w peryodzie pastwiskowym, posiadamy taką ilość narzędzi, jakby nie znajdowały się w peryodzie handlowym. Jest to anachronizmem, nie można bezkarnie wyprzedzać porządku rzeczy, i jeżeli kto chce w rolnictwie nadmiernie używać pracy, musi zacząć od nadmiernego używania nawozu. Głównie trzeba myśleć o tém, że w obecnym stanie rzeczy spożycia produktów zwierzęcych i podwyższenia ceny tych produktów, dozwalają rolnikom prowadzić korzystne spekulacye, które im dozwolą zmniejszyć koszta produkcyi ich nawozów. Przypuszczając, że koszt nawozu zmniejszy się do połowy, przekonamy się natychmiast, że cena naszych głównych plonów bardzo to poczuje, ponieważ pszenica, naprzykład obciążona bywa kosztami produkcyjnemi nawozu, które często wznoszą się do 30 rs. na morg. Wiele przeto jest do zrobienia w gospodarstwie dobytkowém, ponieważ, raz jeszcze powtarzamy, nawóz jest wielkim czynnikiem taniéj produkcyi rolniczéj. *(d. c. n.*

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 24 stycznia 1880 r.

W tym tygodniu spadło tutaj wiele śniegu, we wtorek mieliśmy mocny mróz, wiatr był zachodnio-południowy, dopiero wczoraj północno-zachodni.

Zdaje się, iż zwyżka na czerwoną zimową pszenicę w Nowym-Yorku nie udała się, bo ta spadła obecnie po krótkiéj zwyżce z 1 dol. 49 c. na 1 dol. 47 c. W ogóle jest ta zniżka o tyle szczęśliwą, że nie tak raptownie nadeszła, tylko powoli, czego przy coraz większych zapasach spodziewać się było można, które w tym tygodniu znowu o 813,000 buszli się podniosły, to jest na 3?,370 0 0 buszli.

W Anglii panowały mrozy i padał śnieg, dla tego roboty w polu musiały być opuszczone, w ogóle nie bardzo dobrze wyglądają zasiewy jesienne. Mimo to ceny pszenicy spadły, a to dla tego, iż na potrzeby wystarcza ta pszenica, która jest w portach, i która ma przybyć z Ameryki, dla tego nie można myśleć o rychłem poprawieniu się angielskich targów. Londyn notował zniżkę o 1 sh. Liwerpol i Leith niezmieniły cen przeszłotygodniowych, w Hull miano trochę chęci do kupna na obcą pszenicę. We Francyi trwało usposobienie spokojne, pomimo niewielkiego dowozu

krajowéj pszenicy; Marsylia nagromadziła zaś obcéj pszenicy tak wielkie zapasy jak nigdy. W Belgii było usposobienie ospałe, cokolwiek lepsze w Hollandyi, chociaż na żyto nie było popytu. W nadreńskich prowincyach usposobienie było spokojne, a to w skutek obfitych dowozów krajowego towaru. Południowe Niemcy i Austrya notowały tańsze ceny; także Berlin zniżył cenę pszenicy o 4 do 5 marek, a żyta o 2—3 marek. U nas ceny pszenicy dzięki małym dowozom nie spadły tak nizko. Żyta dowieziono mało, dla tego też chętnie je kupowano.

Płacono na ostatku za 1000 k°:

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicę jarą	130—131	223	170
„ czerworą	126—128	221—224	170—173
„ jasno-kolor.-poślednią	109—118	170—179	130—137
„ pstrą i jasno-kolorową	120—121	190—208	146—160
„ jasno-pstrą chorą	121—123	211—217	162—166
„ wysoko-pstrą	129	229	178
„ wysoko-pstrą i szklistą	130—132	232—240	179—184
„ białą	126—128	130—133	178—180
Żyto krajowe	123—125	158—165	121—124
„ polskie na transit	116—120	142—146	109—112
Jęczmień wielki	111—113	160	123
„ polski	103	152	116
„ ruski na paszę		130	100
Groch kuchenny		130	113
„ na paszę		138	106
Owies rossyjski		130—132	100—101
Tatarka		126—128	096—099
Rzepak		218	167

Za okowitę płacono 56 mrk. za 10.000 litr.%.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mrk. 212.90.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 26 stycznia 1880 r.

Przez cały ubiegły tydzień było mroźne powietrze, a zimno dochodziło do 9 stopni niżéj zera.

Handel zbożowy był w ubiegłym tygodniu cokolwiek więcéj ożywiony; obroty bowiem z powodu obniżonych cen i większych dowozów były dość wielkie. Ceny też zdołały się w ubiegłym tygodniu tu i owdzie cokolwiek podnieść. Notowania pszenicy czerwonéj zimowéj w Nowym-Yorku były chwiejne pomiędzy 1.46, 1.49 i 1.44 dol., podczas gdy równocześnie cena mąki obniżyła się z 5,65 na 5,60 dol. Kontrolowane zapasy pszenicy Stanów Zjednoczonych wynosiły w dniu 17 stycznia 1880 r. 30,500,000 buszli (ca. 831.818 ton) w stosunku do 29.625,000 buszli (ca. 807,955 ton) w dniu 10 stycznia 1880 r., i 19,254, 60 (=525,124 ton) w d. 18 stycznia 1879 r. Wywozy pszenicy wynosiły w tygodniu kończącym się 17 b. m. z portów atlantyckich do Anglii 63.000 do kontynentu 35,000, z Kalifornii i Oregonu do Anglii 70,000, razem 168,000 kwr., w stosunku do 138,500 kwr. w dniu 10 stycznia 1880 r., i 194.000 kw. w dniu 17 stycznia 1873 r. We Francyi było bardzo spokojne usposobienie, pomimo, że dowóz krajowéj pszenicy był bardzo słaby; zapotrzebowanie jest bowiem bardzo małe, a w Marsylii tymczasem nagromadzone są tak wielkie zapasy, jakich dotąd nie było. W Belgii był bardzo słaby interes i starano się ceny podwyższyć. W Hollandyi na pszenicę niezmienne usposobienie, na żyto ospałe. Nad Renem zapanowało lepsze zapotrzebowanie, młynarze kolońscy mieli bowiem bardzo dobry zbyt mąki, i dla tego chętnie pszenicę kupowali. W południowych Niemczech jest spokojne usposobienie, a ceny w wielu miejscach ponowni uległy obniżce. Sprawozdania z Austryi i Węgrzech donoszą o cokolwiek lepszéj tendencyi i polepszonych cenach. W Niemczech środkowych były targi również mocniejsze. W Berlinie zaś ceny pszenicy cofnęły się w ubiegłym tygodniu o 4—5 mrk., żyta o 2—3 marek. W Gdańsku był interes na pszenicę bardzo słaby, ponieważ dowozy były bardzo małe; małym też tylko dowozom zawdzięczyć można, iż ceny mianowicie lepszych gatunków większéj nie uległy obniżce, gdyż nadeszłe wiadomości z zagranicy były bardzo niepomyślne.

I na naszym rynku dowozy zboża się zmniejszyły. Ceny pszenicy nie zmniejszyły się, gdyż popyt na takową był dość dobry. Również ceny żyta stale się utrzymują, a wyborowe żyto zagraniczne z wysyłką na transit osiągało pełne ceny miejscowe, przy średnich zaś gatunkach była różnica 5 mrk. Dowozów jarzyn nie ma, popyt zaś na owies jest dobry. Interes na koniczyny był bardzo ożywiony, popyt mianowicie na białą jest wielki.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		180—195 Mrk	
„ krajowa	123—128 „	pstra	190—195 „	
„	129—131 „		195—202 „	
„	123—128 „	jasna	190—205 „	
„	129—137		205—210 „	
Żyto ruskie	108—122 „		140—150 „	
„ krajowe	115—122 „		150—155 „	
„	129—132 „		158—160 „	
Jęczmień ruski			125—140 „	
„ krajowy			130—160 „	
Owies ruski			120—130 „	
„ krajowy piękny			125—135 „	
Groch na paszę			135—145 „	
„ kuchenny			150—160 „	
Rzep			210—220 „	
Rzepik			200—210 „	
Łubin żółty			85—95 „	
Łubin niebieski			75—85 „	
Koniczyna czerwona		35—50		za 50 kgr. netto.
„ biała		40—75		za 50 kgr. netto.
Tymotka		18—25		za 50 kgr. netto.

W Hamburgu na okowitę była w ubiegłym tygodniu mocna tendencya, a ceny z powodu małego zaofiarowania były nawet w porównaniu do zaprzeszłotygodniowych notowań cokolwiek wyższe.

Płacono za 10,000 litr.% za towar loco włącznie z beczkami tel quel $50\frac{1}{2}$ do $51\frac{3}{4}$ mrk. wedle gatunku beczek.

Za okowitę włącznie z beczkami kontraktowanemi płacono:

na styczeń	53	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,65	przy kursie 210.
na styczeń-luty	53		„ 1,65	
na luty-marzec	$52\frac{1}{4}$		„ 1,62	
na marzec-kwiec.	$51\frac{1}{2}$		„ 1.59	
na kwiecień-maj	51		„ 1,57	
na maj czerwiec	51		1,57	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	213 40	Mrk
Pszenica kwiecień-maj	229.00	„
maj-czerwiec	229 50	„
New-York	1—40	„
Żyto loco	170 00	„
styczeń luty	171 50	„
kwiecień-maj	174 00	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	54.00	„
maj-czerwiec	54 60	„
Okowita loco	60 00	„
kwiecień-maj	61 50	„
maj-czerwiec	61.60	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою — Варшава, 19 (31) Января 1880.